

# PATRYOTA

Royalistowska Gazeta paryzka l'Etoile, czyli Gazette de France, z d. 30 Grudnia umieściła artykuł o naszym powstaniu, który powtarzamy dla tego, ażeby uczynić nad nim uwagi, na jakie zasługuje:

„Polska bunt podniosła (są słowa téy gazety) mówią liberaliści; nie trzeba się nam obawiać żadný Koalicyi. Nie — nie cała zbuntowała się Polska; bunt cały Polski iest nawet niepodobny. Ta dawna monarchia składała się z prowincyj pierwszego rozbioru, które czas ściśle złączył z krajami, do których teraz należą; z prowincyj drugiego rozbioru, w których szlachta okazuje ieszcze żal swój po straconéy oyczyźnie, a w których lud błogosławi odmianę swego położenia; nakoniec z reszty kraiu dzisiejszego Królestwa polskiego, którego stolicą iest Warszawa. Stolica ta, a nie Królestwo polskie iest w powstaniu.

„Ktoby sobie wystawiał, że woyska austryackie, pruskie, oraz rossyyskie nie byłyby zdolne do podbicia miasta, mającego 100,000 mieszkańców, zwioldby się niezawodnie. Ktoby wierzył, że całe Królestwo poszło za przykładem Warszawy, omyliłby się ieszcze. W błędzie są, którzy tak rozumieją. Sądzą tacy że każdy Polak wzdycha za Rzeczpospolitą, pod której rządem żył tak szczęśliwy i wolny; lecz nie ma bardziéy oddalonego od prawdy. Rzeczpospolita istniała tylko dla szlachty, która, choć bardzo liczna w Polsce, składa tylko nierównie mniejszą część ludności. Wieśniak był zupełnym niewolnikiem, mieszczanin, obrany z wszelkich zaręczéń, a żydzi, których tam w obfitości, żadnych praw nie używali; ta mniemana wolność była tylko przywileciem, którego szlachta używała do uciemienienia i pustoszenia kraiu.

„Oczywiście, że szlachta ta, czy to przez dumę, czy dla widoków, czy z powodu przesądów, nie chce poznać prawdziwéy swoiéy wolności, bogactw i bezpieczeństwa pod rządami terazniejszemi, a których nie używała, pod tak zwaną Rzeczpospolitą: ale dla iakichże powabów, mieszczanie, wieśniacy i żydzi, którzy stanowią dziewięćdziesiąt setnych części cały ludności, mieliby przekładać uciemienienie, przywiązanie do roli i wzgardę nad niepodległość, której dziś używają? Jest w tém taka niedorzeczność, iż przypuścić tego nie można. Ale,

powiedzą liberaliści: Królestwo polskie nie posiada całości praw, jakie mu były przyrządzone. Ci, których rozsądna ogranicza roztrpność, w zbyt mały są liczbę; wszystkie instytucje cywilne i muniępalne są czynne; nie ma już niewolników, nie ma sądownictw patrymonjalnych; ażeby mieć policję w dobrach, muszą panowie sami być w nich woytami i w tym charakterze, odpowiadają za swe czynności. Reprezentacya narodowa składa się z wysłańców szlachty, duchowieństwa, gmin i wieśniaków, a ich głosy są jednakowo zbierane. Uskarżano się, że rząd zbyt czyny miał wpływ na wybory, w którymże rządzie Konstytucyym bez wpływu tego się obeydzie? I iakże można było zaniedbać podobną ostrożność w kraju w którym od wieków wybory stają się przyczyną periodyczną wojny domowej. Ustawa mieć chce, ażeby ciało prawodawcze przynajmniej co lat cztery się zgromadzało, a był przypadek iż seym zwołany był dopiero w 5tym roku, Jest to prawda oczywista; wojna turecka była przyczyną tego opóźnienia, ale za ledwie została ukończoną, natychmiast seym zwołano. Brakowało Polsce do zupełnego używania praw, o które się dopominają nowsze rządy, tylko wolności druku; ale byłoby to przykładać pochodnią zapaloną do prochu, gdyby wolność tę zaprowadzono w narodzie burzliwym i ponętym, który wszystkie trudności rozstrzyga z bronią w rękę. Czy nie dozwalać mieszkańcom zobopólnych zabójstw, jest to samo co uciemięzać naród! Niewiadomo jest iaki zarzut czynić mogą sprawiedliwie Polacy swemu rządowi. Kodex francuzki był im zostawiony, miasta ich przyozdabiały się i porobiono drogi, kanały; ułatwiono im handel do tego stopnia, iż tém handel Rossyi uszkodzono, i stawiano zawady handlowi pruskiemu, bardziéj niżby tego dozwalały stosunki przyjacielskie. Podatki nieprzekraczają miary potrzebny; uskarżano się tylko na podatek liwerunkowy ustanowiony w czasie wojny, zamieniony na pieniądze wtenczas, kiedy zboże było drogie i zachowano go w czasie pokoju, kiedy cena onego się zmieyszyła. Przedmiot onego jest mały wagi, i jeśli się tu o nim mówi, to dla tego tylko, ażeby dać dowód ściśle bezstronności. Nakoniec Rossyianie nie okazywali Polakom wzgardy, któraby ich honor mogła być obrażać. Cesarzewicz dał tego dowód. Jakaż więc przyczyna buntu warszawskiego, zamordowania tylu jenerałów rossyjskich, którzy żyli bez nieufności pomiędzy Polakami? Jest to błąd szlachty, która nigdy nie poprzestawała na swoim losie, która marzy o odrodzeniu niepodobnym; jest to burzliwość ludu pojętowego, spaniałego i walecznego, która przy każdéj sposobności szuka tylko pozoru, aby się bić, bez względu na to, co nastąpi.

„Gdyby ci, którzy powzięli myśl przywrócenia dawnéj Polski najmniejszém zastanowieniem byli się oświecili, poznaliby niepodobieństwo onéj wykonania; nayprzód dla tego, że trzy czwarte części ludności mają interes przeciwny; następn-

nie, iż Polska, cztery miliony mieszkańców licząca, nie może zniweczyć traktatów zareczonych przez Austryą, Prusy i Rosyją, które mają ich dwadzieścia pięć razy więcej; nakoniec, ponieważ zasada opiekuńcza ludów rewolucyjnych, zasada nie mieszania się, nie mogłaby rozciągnąć swoich skutków aż do brzegów Wisły. Nieco wojny domowój i rzezi cząstkowój, będzie jedynym wypadkiem buntu Warszawskiego.

Może dla zadosyć uczynienia warunkowi surowości każdój nowoczesny rewolucyj, padnie Cesarzewicz ofiarą; iemu przypisywane będą rozruchy domowe, podczas kiedy jest prawdą że się trudnił tylko administracją wojenną; oddał ją go z Warszawy, która winna główne swoje przyozdobienia oszczędnościom zaprowadzonym w kassach wojskowych, a które obracał na pożyteczne budowy, ubolewać będą nad prześladowaniami policyjnemi, których surową sprawiedliwość tak wychwalano; będzie on jak Karol X, jak król niderlandzki, jednym z tych tyranów, których Niebo wyrzuca na ziemię dla rozpaczliwości ludzkości; poczem zdadzą się na łaskę cesarza Mikołaja, który ieszcze w tych okolicznościach da dowód spianiałomyślności, albo iesli to nie nastąpi, odwiedzą Polskę poraz ostatni trzy monarchowie, których od wieków miesza spokojność."

Artykuł ten jest widocznie dziełem, którego z dyplomatyków rossyjskich, umieszczonym za pieniądze rossyjskie i w piśmie, które nabyło głośności z obrony uporeczywój zasad, główną cechą rządu rossyjskiego będących; czytelnicy europejcy potępią go bez wątpienia, jako plód przedajności; wszyscy tak zwani liberalisci okrzykną go za obronę bezczelną despotyzmu. Tylko nieświadomi dzisiejszego położenia Europy i natury naszego powstania, mogą iakkolwiek do niego przywiązywać wagę. Obawiamy się, ażeby nie wpływał na przekonanie niektórych ziomeków naszych tych zwłaszcza, dla których powaga pism zagranicznych jest bezwarunkowo obowiązującą, i dla tego sądzimy iż nie będzie zbyteczną rzeczą, umieścić nad nim kilka uwag.

Dwa są główne i błędne punkta, na których się obraca przytoczone pismo Gazety Francyj; Mylne przypuszczenie faktów naszój rewolucyj i fałszywość zasad polityki, od których się dzisiejsze narody pragną uwolnić.

*Bunt całej Polski jest niepodobny.* Odpowiadamy na to, że kiedy ta część Polski powstała, która zabezpieczony miała język, nazwisko Polski, wiele praw rzeczywistych, wiele innych zareczonych, acz niewykonanych, rząd reprezentacyjny, którego mara wielu ludziła, wielu lepszą pocieszała przyszłością; kiedy mówię, ta część Polski powstała, która pod tarczą Napoleona największe podejmowała wysiłenia dla niepodległości i bytu narodowego, która bezpośrednio doznała klęsk filizycznych, i w części moralnie przez zręczną politykę Alexandra została pokonana;

tych większe mają przyczynę do powstania inne części Polski, w których język narodu, po upadku żyjącego, systematycznie jest wyteplony, w których duma narodowa cudzoziemskimi urzędnikami codziennie jest obrażana, w których ludność pozbawiona jest reprezentacyi, a nawet praw, zabezpieczających osoby i własność, w których mniéy poniesiono ofiar na ołtarz oyczyzny, a uczucia i życzenia polskie więcéy dziewicze i mniéy zmarnowane, gotowsze są do bezwarunkowych poświęceń, dla świętęy sprawy oyczyzny, tylko na karcie ieograficznęy, ale nie w sercach zgaslęy, w których nakoniec przykład Warszawy jest silniejszy, nad wszelkie patenta i ukazy. A ieśli te części Polski ieszcze nie powstały, nie przypisuemy tego ich obojętności, ale roztropnemu hamowaniu uczuć, które jest nowym dowodem postępu naszego politycznego usposobienia. Po tylu smutnych doświadczeniach przekonali się nakoniec otwarci Polacy, że w postępowaniu swoim, przeciw chytrności muszają się zasłaniać skrytością. Wszelako iuż dziś nie mogą oni utaić uczuć swoich; iuż dziś gromadnie porzuca młodzież galicyjską rodzinę, góry, to ostatnie schronienie wolności naszęy, iuż dziś ogołocone są domy W. X. Poznańskiego z calęy niemal ludności, zdolnéy do noszenia broni, a Wołynianie, Podolanie, Litwini i z dalekich stron ukraińskich obywatele czekają tylko sposobności, ażeby pokruszyć ciężące na nich pęta, albo z narażeniem osób i majątków, opuszczają domy i chorągwie z dwugłowym orlem. Nawet w Starych Prusach, w Szląsku odzywa się widocznie długo przytlumiany duch narodu na odgłos naszego powstania, który jest zarazem trąbą, wzywającą wszystkie okoliczne ludy do podniesienia oręża w sprawie wolności. Wyrażne oświadczenia osób, dzisiay na czele rewolucyji stojących, spowodowane roztropną albo ostrożną polityką, wstrzymują iedynie Galicyanów, mieszkańców W. X. Poznańskiego i braci naszych w Guberniach od zupełnego i powszechnego powstania. Ale przyydzie czas, w którym prowincye te przekonają Europę, że duch ich mieszkańców przeżył upadek polityczny narodu, że go żadna siła traktatów nie może przelać, że czas nie złączył ich ściśle z krajami, do których teraz należą, że nietylko szlachta ale cała ludność ich żalnie straconęy oyczyzny, że lud podatkami uciemiężony, do woyska w dybach i powrozami wiązany, brany i w obce pędzony kraie, nie błogosławi odmiany swego położenia, ale śród przekleństw zerwie kajdany cudzoziemskie.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

---

*Rozmowa między Kom. Obw. Zam. a Oficerem wyższym który wziął dymisyą trudnił się Administracją żywienia więźniów w Obwodzie Zamojskim, który przyszedł żegnać się z Komendantem po wzięciu dymissyi.*

*Kom. Dla czego Pan bierzesz dymisyą, kiedy ieszcze tak zdrów i silny jesteś.*

*Officer wyższy. Jeśli mam prawdę powiedzieć, to dla tego że mi się sprzykrzyło Panu Jenerałowi haracz opłacać.*